

tografa redakcyjnego, podajemy w niniejszym numerze. Pracuje on właśnie nad oczyszczeniem modelu gipsowego, który — jak słyhać — posłuży mu do wykonania dla Krakowa wspaniałego pomnika, uwieczniającego rocznicę grunwaldzką.

żaka. Może to mistrz krzyżacki, sławny łotr Ulrych Jungingen, lub który z jego komturów — to jest obojętnem. W tej postaci Ulrycha uzmysłowioną została potęga krzyżacka, której słowiańska siła na polach między Grunwaldem a Tanenbergiem dała radę.

W interesie naszego grodu należałoby sobie życzyć, aby dzieło prof. Raszki, pomyślane jako jeden z pomników na tle plantacyj krakowskich, w roku bieżącym rzeczywiście tam stało.

Wycieczka włościan na Morawy.

Przed kilkunastu dniami wyruszyła z Krakowa wycieczka włościan z powiatu tarnobrzskiego, wielickiego i krakowskiego pod przewodnictwem p. Larysch Niedzielskiego ze Sledziejowic i p. Barańskiego referenta Tow. rolniczego w Krakowie na Morawy do Kromieryża i w okolicę w celach naukowo-rolniczych. W wycieczce brał udział także p. Ignacy Flis, nauczyciel z Modlnicy, znany działacz na niwie ludowej.

Uczestnicy zwiedzili folwarki arcybiskupa ołomunieckiego, podziwiali piękną rasę krów (Szwice), urządzenia stajen, gnojowni i wszelkie narzędzia rolnicze. Następnie zwiedzono szkołę rolniczą dla synów tamtejszych włościan szkołę gospodyń wiejskich, spółkę mleczarską, syrownię i kwarternię. Drugiego dnia udali się uczestnicy do pobliskiej wsi Skaszczyce i tam oglądali gospodarstwa włościańskie większe i mniejsze, podziwiając wszędzie nadzwyczajną pracowitość, oszczędność czasu i rozdział pracy, dalej instytucje ekonomiczno-oświatowe.

Korzyści więc z wycieczki są duże. Bo i u nas da się przy dobrych chęciach niejedno na tem polu zrobić, aby zaś zaznajomić jak najszersze koła polskiego włościanstwa z wysokim poziomem kultury włościan morawskich i czeskich, należy

podobne wycieczki naukowe urządzać jak najczęściej.



Nowy król kurkowy: Grupa członków towarzystwa strzeleckiego w uroczystym pochodzie, z nowo obranym królem p. J. Armółowiczem na czele.

Artysta, jeden z najtęższych polskich rzeźbiarzy, przedstawił w swoim projekcie chwilę dramatyczną: Polak, którego koń padł w czasie bitwy, gwałtownym uderzeniem kopii zwała z konia Krzy-

Na załączonej rycinie widać dokładnie, jak profesor Raszka, wyborny rzeźbiarz koni — mówiąc nawiasem — wywiązał się z zadania trudnego w założeniu.



Na dar Grunwaldzki: Komitet festynu Kola pań T. S. L. w Parku Jordana.